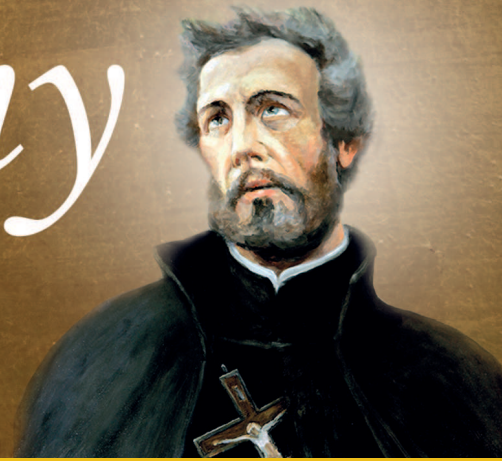


Niepokonany

Parafia św. Andrzeja
Boboli w Markach

Księża Michalici



www.marki.michalici.pl

WRZESIEŃ

NR 05(19)/2020

PAMIĘTAM MÓJ WYJAZD Z DOMU RODZINNEGO...

Minęło już ponad trzy miesiące od dnia w którym przyjąłem sakrament święceń kapłańskich. Przygotowałem się do tego momentu prawie przez osiem długich lat... Patrząc z dzisiejszej perspektywy ten czas minął mi niemal jak jeden dzień. Pamiętam, jak dzisiaj, mój wyjazd z domu rodzinnego i początek życia zakonnego. Powołanie, jakie w sobie odkryłem jest dla mnie ciągle zaproszeniem ze strony Pana Boga, by każdego dnia na nowo odpowiadać Mu na tak zadziwiające wezwanie. Każdy powołany ma swoją niepowtarzalną drogę do odkrycia tego, nie dla wszystkich zrozumiałego, sposobu życia. Droga, którą podążałem w początkach mego życia zakonnego nie była połączona z jakimiś spektakularnymi działaniami ze strony Pana Boga. Pochodzę z miejscowości Pruchnik na Podkarpaciu, położonej koło Jarosławia. Wychowałem się i szkołę podstawową ukończyłem w rodzinnej miejscowości. Do liceum uczęszczałem w Miejscu Piastowym, gdzie miałem możliwość bliższego poznania dzieła i osoby błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 2012 roku wstąpiłem do nowicjatu Zgromadzenia Świętego

Michała Archaniola. W następnym roku rozpocząłem studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie, gdzie też zamieszkałem w



naszym domu zakonnym. Podczas formacji seminaryjnej odbywałem roczną praktykę w Domu Macierzystym naszego Zgromadzenia w Miejscu Piastowym, a także okresowe praktyki w różnych domach

naszej rodziny zakonnej. Praktykę diakańską przed święceniami kapłańskimi spędziłem w Toruniu. Pracę magisterską, kończącą studia teologiczne, napisałem z teologii moralnej o skutkach zalegalizowania eutanazji.

Dziś jako młody kapłan, tegoroczny neoprezbiter, stoję ciągle przed wyzwaniem, wyzwaniem nasłuchiwania tego, do czego wzywa mnie Pan, czego dzisiaj ode mnie oczekuje. Kiedy razem z moimi rocznikowymi kolegami wybieraliśmy fragment Pisma Świętego na obrazki prymicyjne, ja na swój, bardzo świadomie wybrałem urywek z Ewangelii wg św. Jana, gdzie Maryja w Kanie Galilejskiej mówi do sług: „*Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie*”. Wydarzenie z Kany Galilejskiej jest dla mnie zadziwiającą medytacją nad tajemnicą Bożego działania, a także stałym zaproszeniem do zaufania Panu Bogu przez orędownictwo Maryi. Kapłaństwo jest również i dla mnie, jak pisze w swoim wierszu ks. Jan Twardowski, wielkim **darem i tajemnicą**. Głęboko pragnę i ufam, że jeśli będę wierny temu niezwykle Bożemu wezwaniu, to On w swoim miłosierdziu stale będzie uzdalniał mnie do służenia Mu, na jeszcze większą Jego chwałę.

KS. MARCIN

JUBILEUSZ 100-LECIA ZATWIERDZENIA ZGROMADZENIA ŚWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOLA

KTÓŻ JAK BÓG!

**Drodzy Współbracia,
Przyjaciele michalickiej rodziny
zakonnej i wszyscy, którym bliski
jest charyzmat bł. ks. Bronisława
Markiewicza**

Z woli Dobrego Boga zbliżamy się do obchodów Jubileuszu kanonicznego zatwierdzenia Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła, którego sto lat temu, w dniu 29 września 1921 r., dokonał wielki poprzednik św. Jana Pawła II na stolicy Metropolii Krakowskiej, Książe Adam Kardynał Sapieha.

Ubogaceni biblijną mądrością, we wdzięcznej pamięci zachowujemy wszystkie cuda i laski Stwórcy w historii naszej rodziny zakonnej od momentu zrodzenia jej idei w sercu Ojca Bronisława, poprzez czas oczekiwania na kościelną aprobatę, kanoniczne zatwierdzenie, trudności w epoce totalitaryzmów i otwartej walki z Kościołem, dynamiczny rozwój w Polsce i wielu krajach świata, nieustannie nowe odkrywanie form realizacji charyzmatu w poszczególnych czasach i miejscach, aż po dzień dzisiejszy. Z ewangeliczną pokorą, ale równocześnie ludzką dumą i szczerą radością patrzymy na dzisiejszą mapę realizacji ewangelicznej misji kolejnych pokoleń michalitów



na przestrzeni całego wieku istnienia naszej wspólnoty zakonnej. Świadomi wyjątkowego wyboru i obdarowania przez Opatrzność, Bogu oddając należną cześć, chwałę i uwielbienie, chcemy wyśpiewać Jubileuszowe Te Deum. Z dziecięcą ufnością, w dłonie Najlepszego Ojca, składamy naszą terażniejszość i przeszłość.

Drodzy!

Ogłaszam, w całej naszej rodzinie zakonnej, Rok Jubileuszowy 100. rocznicy kanonicznego zatwierdzenia Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła: od 27 września 2020 r. do 29 września 2021 r.

Na uroczyste świętowanie złożą się obchody centralne oraz uroczystości lokalne

organizowane w poszczególnych jurysdykcjach i wspólnotach.

Harmonogram obchodów centralnych:

27 września 2020 r., Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym – Inauguracja Roku Jubileuszowego – uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem J.E. Abpa Salvatore Pennacchio – Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, transmitowana przez TV Polonia (godz. 13.00).

22 maja 2021 r., Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie – sympozjum naukowe.

22 maja 2021 r., kościół parafialny pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Aniołów w Warszawie – Eucharystia pod przewodnictwem J.E. Kazimierza Kardynała Njyca – Metropolity Warszawskiego; koncert, uroczysta gala wręczenia medali Benemerenti Congregationis Sancti Michaelis Archangeli.

24-25 września 2021 r., parafia pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Pawlikowicach – Jubileuszowe Michalickie Spotkanie Młodych.

26 września 2021 r., kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Pawlikowicach – Zakończenie obchodów Roku Jubileuszowego – uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem J.E. Abpa Marka Jedruszewskiego – Metropolity Krakowskiego.



ciąg dalszy na stronie 3

ciąg dalszy ze strony 2

DECYZJĄ PENITENCJARII APOSTOLSKIEJ, NA ROK JUBILEUSZOWY, OTRZYMALIŚMY ODPUSTY:

SANKTUARIUM ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA I BŁ. KS. BRONISŁAWA MARKIEWICZA W MIEJSCU PIASTOWYM – PRZEZ CAŁY OKRES TRWANIA ROKU JUBILEUSZOWEGO;

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY POD WEZWANIEM ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W PAWLIKOWICACH – PRZEZ CAŁY OKRES TRWANIA ROKU JUBILEUSZOWEGO;

WSZYSTKIE MICHALICKIE PLACÓWKI W POLSCE I ZA GRANICĄ – W DNIU LOKALNYCH OBCHODÓW JUBILEUSZOWYCH.

Najdrożsi!

Pragnę zaprosić Was wszystkich do udziału w naszym świętowaniu. Zachęcam do osobistej obecności podczas poszczególnych uroczystości centralnych i lokalnych. Niech nikogo z nas nie zabraknie na dziękczynieniu Dobremu Bogu za dar charyzmatu i wierne trwanie w realizacji testamentu naszego Ojca Założyciela. Zechciejmy włączyć w nasze świętowanie wszystkie osoby powierzone nam przez Opatrzność: parafian, wychowanków, przyjaciół i dobrodziejów, a także tych, którym bliska jest michalicka i anielska duchowość.

Wszystkich proboszczów, przelozonych, dyrektorów

i duszpasterzy bardzo serdecznie proszę o zorganizowanie pielgrzymek z parafii i placówek, szczególnie na uroczystości rozpoczęcia Roku Jubileuszowego, które zorganizowane są w plenerze. Ze względu na osadzoną w miłości bliźniego troskę o bezpieczeństwo wszystkich uczestników wydarzenia, pamiętajmy o zachowaniu obostrzeń sanitarnych.

odpowiedzialnych za organizację uroczystości w prowincjach, wiceprowincjach i delegaturze za podejmowane inicjatywy oraz dobrą współpracę z Komisją. Szczególne podziękowania kieruję do ks. dra Bogusława Turka za wszechstronną pomoc w uzyskaniu odpustów Penitencjarii Apostolskiej oraz korespondencję z Sekretariatem Stanu Stolicy Apostolskiej.



Do niniejszego Okólnika dołączam oficjalne logo jubileuszowe, które możemy zamieszczać we wszystkich dekoracjach i materiałach promujących obchody.

Kochani moi!

Ojciec Bronisław Markiewicz, w Ćwiczeniach Duchowych, pisał: *Jeśli byście zausali własnej sile, wówczas nie tylko nie wznieśli byście się na wyżyny świętości, ale nawet nie otrzymalibyście odpuszczenia waszych grzechów. Nie traćcie jednak serca, czego bowiem wykonać nie możecie o własnych siłach, tego dokonacie w łączności z Bogiem, tego dokona z wami*

Bóg (ĆD, s. 88).

Ufni, jak nasz Błogosławiony Założyciel, że misji, którą pełniemy i dziełu, które realizujemy towarzyszy zawsze i wszędzie Boże wejście, odprawiamy nasze święto w Panu.

Z braterskim pozdrowieniem

Ks. Dariusz Wilk CSMA
Przełożony Generalny

Marki, dnia 15 sierpnia 2020 r.

Pragnę zaprosić Was wszystkich do udziału w naszym świętowaniu. Zachęcam do osobistej obecności podczas poszczególnych uroczystości centralnych i lokalnych. Niech nikogo z nas nie zabraknie na dziękczynieniu Dobremu Bogu za dar charyzmatu i wierne trwanie w realizacji testamentu naszego Ojca Założyciela. Zechciejmy włączyć w nasze świętowanie wszystkie osoby powierzone nam przez Opatrzność: parafian, wychowanków, przyjaciół i dobrodziejów, a także tych, którym bliska jest michalicka i anielska duchowość.

REKOLEKCJE ANIELSKIE DOBIEGŁY KOŃCA

W dniach 25-30 sierpnia 2020 r. w Miejscu Piastowym – kolebce Zgromadzeń św. Michała Archanioła odbyła się kolejna seria rekolekcji anielskich. W ich pierwszej części uczestniczyli Animatorzy Zastępów Rycerstwa św. Michała Archanioła z całej Polski. W drugiej serii udział wzięli czytelnicy czasopisma „Któż jak Bóg” oraz osoby, którym św. Michał jest bliski i pomocny. Miejscem modlitwy było sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza, kaplica Domu Rekolekcyjnego sióstr

Michalitek oraz kaplica zakonna pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Temat rekolekcji brzmiał: „Biblia wypełniona Aniołami”. Konferencje i homilie głosił ks. Piotr Prusakiewicz CSMA. Dodatkowo uczestnicy wzięli udział w spotkaniu z posługującym przy sanktuarium egzorcystą, ks. Zbigniewem Baranem, który mówił m.in. o walce duchowej, odpowiadał na pytania słuchaczy oraz poświęcił egzorcyzmowaną sól i wodę.

Uczestnicy rekolekcji podjęli nocną adorację Najświętszego

Sakramentu oraz odprawili Drogę Krzyżową na drózkach sanktuarium. Jedną z głównych przedstawianych Panu Bogu intencji była prośba o rychle ustanie pandemii koronawirusa. Według czwartego objawienia z Groty na Gargano, św. Michał Archanioł odegrał szczególną rolę podczas epidemii dżumy. Ufając, modlono się o wstawiennictwo Archanioła i tym razem. Podczas uroczystej Mszy św. sześciu nowych kandydatów złożyło swoje przyrzeczenia rycerskie.



„QUO VADIS?” – TO WYJĄTKOWE MIEJSCE

Przeżywamy szczególny rok. Myślimy w nim również o św. Janie Pawle II Wielkim w stulecie Jego urodzin. Był bliski i życzliwy michalitom. Miał kontakt z michalitami już jako arcybiskup krakowski... Jako Papież odwiedził niektóre nasze placówki w kraju i za granicą. Wielu z nas przeżyło osobiste z Nim spotkanie podczas Jego pielgrzymek do Polski, czy też w Watykanie. Pamiętamy tamte wzruszające chwile.

21 marca 1982 roku, Papież wizytując parafię św. Sebastiana za murami w Rzymie, odwiedził kościółek „Domine quo vadis?”, usytuowany na terenie parafii, na via Appia Antica, przy którym posługę duszpasterską, od lipca 1978 roku, sprawują polscy księża michalici. Z tym kościółkiem wiąże się opowiadanie o ukazaniu się Chrystusa św. Piotrowi uciekającemu z Rzymu przed prześladowaniem Nerona.

„Gdy Piotr – opowiada Pseudo Linus (IV w.) – przekraczał bramę miasta zobaczył nadchodzącego mu z przeciwka Chrystusa. Oddał Mu cześć i zapytał: «Panie, dokąd idziesz?» (Quo vadis, Domine). Chrystus mu odpowiedział: «Idę do Rzymu, abym

został ukrzyżowany na nowo». Piotr na to: «Panie, będziesz ukrzyżowany na nowo?». Chrystus mu odpowiedział: «Tak, będę ukrzyżowany na nowo». Piotr: «Wracam z powrotem, aby iść za Tobą». Po czym Chrystus uniósł się ku niebu. Piotr utkwionym wzrokiem towarzyszył Mu i płakał z radości. Oprzytomniawszy zrozumiał, że słowa te odnosiły się do jego męczeństwa, że mianowicie w nim będzie cierpiał Pan”.

Wizyta Papieża miała miejsce niecały rok po zamachu na Jego życie na placu św. Piotra w Rzymie. W krótkim przemówieniu do zgromadzonych w

kościółku Włochów i Polaków Ojciec Święty wspominał o tym epizodzie. Mówił: „Jest to opowiadanie, które znalazło w sercu chrześcijan głębokie przyjęcie i szczególną wiarygodność. „Quo vadis?” jest miejscem, gdzie się znajdujemy. Jest miejscem bardzo ważnym, decydującym dla każdego następcy Piotra. Tak było dla Piotra w jego życiu; w ostatnich chwilach jego życia było momentem decydującym i pozostało decydującym dla wszystkich jego następców. Jest miejscem, które ma specjalne znaczenie w historii Rzymu i w historii Kościoła”.

Ks. Edward Data CSMA



W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ PASTERZA (2)

„PAMIĘTAJ, NAJTRWALSZA JEST MIŁOŚĆ”

Erygowana przez Arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego w 1952 roku parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Strudze przeżywała 25-lecie swojego istnienia. Kazanie podczas Mszy św. 16 maja 1977 roku wygłosił Prymas Polski.

**Umiłowane Dzieci Boże!
Dzieci moje! Drodzy Bracia
i Ojcowie Zgromadzenia
Księży Michaelitów!**

Dwadzieścia pięć lat upływa od chwili, gdy powołaliśmy Was do służby Ludowi Bożemu w tej oto miejscowości. Były to czasy trudne, ale jeszcze nie najtrudniejsze dla Kościoła Bożego... Warszawa rosła, a okolice odbudowywanej Stolicy zapelniały się nowymi osiedlami, które wymagały służby Kościoła gromadzącemu się tam Ludowi Bożemu (...). Do pracy w Archidiecezji zgłaszali się również i księża ze Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola, którzy już przedtem tutaj byli, pracowali, służyli dziatwie i młodzieży i już przez pracę swoją dotychczasową budzili zaufanie do pracy, której się podejmowali... Ich pomoc przyjęliśmy z wdzięcznością. Dlaczego? Dlatego, że sam duch tego Zgromadzenia w przedziwny sposób odpowiadał potrzebom tej właśnie podmiejskiej parafii.

Sami zdajecie sobie sprawę, najmilsi, że wasze życie na terenie podmiejskim, zwłaszcza tutaj: wschodnie przedmieście stolicy, łatwe nie jest z różnych powodów. Wiecie, że te tereny były zawsze przedmiotem nieustannych i ciężkich walk. Okres niepodległości Polski, gdy naród zrywał się raz po raz ażeby odzyskać niepodległość i wolność. Koncentrował się w różnych powstaniach: powstanie kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe, powstanie warszawskie. Z każdym z tych powstań łączyły się ciężkie straty najlepszych synów naszego narodu. Krew lała się obficie i ofiarnie. Mogło by się wydawać: to niepotrzebny strata. Zapewne, lepiej było uniknąć

tych ciężkich strat. Bo dla naszego narodu każde życie człowieka, gdy jest prowadzone zgodnie z prawem Bożym, każdy trud i rozumna praca – ma olbrzymie znaczenie. A każdy człowiek: mały czy duży, to jest największy skarb dla narodu i dla Kościoła. Dlatego też w dziejach naszych, oceniając te 150 lat przed odzyskaniem wolności uważaliśmy tę stratę za bolesną, ale niestety nieuniknioną. Powstania budziły bowiem świadomość narodową, zwłaszcza ostatnie powstanie z roku 1863. Ono obudziło świadomość narodu. Pomimo stuletniej niewoli naród żyje, naród myśli, naród nie zrezygnował z wolności. Powstały wtedy najwspanialsze przecież dzieła duchowości i kultury narodowej. Wspaniali pisarze jak: Mickiewicz – poeta, jak Słowacki czy Krasiński, jak ogromny geniusz Chopin czy też twórca trudnej, ale głębokiej w problematyce poezji Norwid. Jak później piarstwo historyczne czy Kraszewskiego, czy Sienkiewicza, to były te kwiaty, które rosły na tych skrwawionych przecież polach, gdzie wzmagal się duch ofiarny narodu najlepszych synów z przemocą i z niewolą. W ten sposób przypominał światu: jednakże jesteśmy, żyjemy. I w ten sposób, Dzieci Boże, te wszystkie niemal powstania, kończyły się niemal na przedpolu, tutaj, na wschodnim brzegu stolicy. Te wielkie bitwy tu były rozgrywane. Te olbrzymie mogiły i grobowce, te znaki pozostałych zmagania w pomnikach, to wszystko świadczyło o tym że życie na tym terenie łatwe nie było. A następnie, względy społeczne, a może i gospodarcze. One też poważnie zaważyły nad sytuacją ludności na tych terenach. Przychodzili tutaj bowiem ludzie przeważnie biedni, którzy w mieście bardzo często nie



mogli znaleźć ani pracy, ani dachu nad głową. Przychodzili z ufnością, osiedlali się gdzie mogli, budowali swoje skromne domeczki na małych kawalkach, skrawkach ziemi. I w ciężkim trudzie utrzymywali swoje rodziny. Starali się je tak zorganizować i zabezpieczyć, żeby i ojczyźnie i Bogu wychować młode pokolenie. I to się w dużym stopniu udało się dzięki ofiarności rodziców i sumienności dziatwy i młodzieży. I dlatego też patrzymy na te tereny z przedziwną radością i wdzięcznością...

Wy, żyjący tutaj na tym wielkim przelocie ze wschodu do serca stolicy, wy tutaj modlący się, tym bardziej jesteście niejako na swoim miejscu, jak gdyby jakieś wielkie sito, jakiś olbrzymi filtr przez który filtruje się to wszystko, co powinno niejako odpaść, aby zostało to, co dla narodu, dla stolicy jest wartościowe i cenne.

Patrzymy na was i na waszą tutaj obecność, na waszą tutaj pracę, dzieci Boże, jako na opatrznościowe zadanie, które macie spełnić.

Wydawało nam się, że opatrznościowym było również i to, że tutaj właśnie osiedlili się synowie Sługi Bożego Ojca Markiewicza. Bo przyszli tutaj z jego gorącym pragnieniem, ażeby służyć w szczególny sposób

ciąg dalszy na stronie 6

ciąg dalszy ze strony 5

opuszczonym, zaniedbanym i biednym.

Kto zna historię powstawania Zgromadzenia kapłanów Świętego Michała Archanioła wie, że i Założycielowi tego Zgromadzenia i tym kapłanom, którzy się przyłączyli do Założyciela, przyświecało jedno: stanąć wśród najbiedniejszych, wśród najuboższych, zająć się tymi, którymi nikt się nie zajmuje, tymi, którym najwięcej pomocy potrzeba, najwięcej serca, dobroci, bezinteresowności, gorliwości i poświęcenia w pracy. Takiego ducha pielęgnował Założyciel Sługa Boży o. Markiewicz. I z tego ducha jego, z niezwykłych zmagania tego człowieka, z trudów i przeciwności przez niego pokonanych wyrosło Zgromadzenie, które niesie w sobie tę przedziwną wrażliwość na potrzeby ludzi szczególnie dotkniętych losem, szczególnie upośledzonych. Właśnie tacy ludzie zrozumieli posłannictwo i służbę. I dlatego stanęli przy nich tak ochotnie, znaleźli się ludzie dobrej woli, jak ten kapłan, któremu poświęciliśmy tę tablicę pamiątkową (*ks. Antoni Poławski*). Znaleźli się inni wśród katolików tu mieszkających, wśród ludzi ciężko pracujących, którzy otoczyli to grono księży michaelitów swoim sercem, zaufaniem i pomocą. Będziesz miłował... Miłość do dzieci czerpią rodzice z przykładu

Ojca niebieskiego, który jest Miłością. Miłością opowiedzianą przez Jezusa, jako nauczyciela miłości. I ty, droga młodzieży, która stoisz na tych rozstajnych drogach, tej wszechstronnej przebudowy: gospodarczej, zawodowej, politycznej, narodowej i moralnej. Pamiętaj, wszystko się zmienia, ale najtrwalsza jest miłość. Mówił o tym Apostoł, że będą takie czasy, w których wiara już będzie miała dla nas mniejsze znaczenie, gdy zobaczymy Boga twarzą w twarz, jako jest. Nadzieje nasze się spełnią, ale pozostanie nadal miłość. I jak żyjemy tą miłością tu na ziemi, tak będziemy się również tą miłością ogarniali i w królestwie Boga, wśród przyjaciół Bożych. Ona jest trwała, ona nie ustaje. I dlatego też, droga młodzieży, miej zaufanie do tego najpierwszego i najważniejszego przykazania: „będziesz miłował Pana Boga twego”, „będziesz miłował bliźniego twego” i **to nie inaczej, tylko jak samego siebie. Aż tak, jak samego siebie.**

Dzieci Boże, Gdybyśmy mieli podsumować zasługi kapłanów tu pracujących przez 25 lat. Największa zasługa, że oni tutaj byli narzędziem pokoju, uczyli was zgody i przebaczenia w konfesjonale czy na ambonie. Zachęcali was do spokojnego, braterskiego współżycia, do niesienia sobie wzajemnej pomocy, do zaradzania

niedolom i mękom codziennego życia. To jest największa zasługa, najwspanialszy jubileusz. Gdy ktoś zdołałby obliczyć – jak nie może – obliczyć te wszystkie myśli, natchnienia, te modlitwy, te błogosławieństwa, które tutaj były zanoszone w tej świątyni i w tym miejscu, czy w waszych domostwach przy nawiedzeniu, czy w tym błogosławieństwie, które kapłani nieustannie posyłają dla całej rodziny parafialnej z tego miejsca. To byłaby największa ich zasługa a nasza największa wdzięczność...

Dzieci Najmilsze, kończąc to jubileuszowe przemówienie pragnę skierować słowa braterskiej wdzięczności i podziękii do księży i braci ze Zgromadzenia Świętego Michała, że podjęli się tej pracy duszpasterskiej i tej służby ludowi Bożemu tu mieszkającemu. I że wyręczałi tak często kapłanów diecezjalnych i byli radością i moją. Na ręce Ojca Generala składam serdeczne podziękowanie dla tych wszystkich kapłanowi braci, którzy kiedykolwiek tui pracowali. **I proszę o dalszą pracę.** A Wam, Dzieci Boże dziękuję za to, że z taką ufnością przyjęliście służbę Zgromadzenia, które ma tak potężne wezwanie św. Michała: MI-CHA-EL, Któż jak Bóg! **W Imię Boga się zwycięża na tym świecie.** A zwycięża się przez wiarę waszą. Wyście dali dowody swego zaufania tak pięknie na to 25-lecie wystrajając tę świątynię i te ołtarze, i te posągi piękne w ołtarzach, i te witraże. I chrzcielnica nowa, droga krzyżowa i cały wystrój wewnętrzny, odbudowana dzwonnica – to wszystko przecież waszą troską i z dobroci serc waszych...

Dziękując Wam dzieci, młodzieży, rodzice, za wasze kwiaty, dziękując wam za to, że chcecie się modlić wspólnie, dziękując wam za trud 25-lecia, pragnę wam, pod koniec Mszy św. – jako zadatek dla umocnienia chrześcijańskiej jedności między wami – biskupią władzą pasterskiego obowiązku pragnę wam pobłogosławić.



A JEDNAK POSZŁAM...

To była moja 13-ta piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Niby wszystko „standardowo”, jak co roku: kierunek ten sam, codziennie Godzinki, Różaniec, Koronka, litanie, śpiewy pielgrzymkowe, dużo radości, ale też modlitwy i wyciszenia. Po drodze kurz, topiący się asfalt, komary; wieczorem namiot trzeba rozłożyć, wymoczyć nogi, bąble przekuć, wraz z innymi pielgrzymami przygotować kanapki z mieloną, zasiąść na karimacie rozłożonej wokół leżącej na trawie ceraty służącej nam za stół, o 21-ej wspólny apel. Wszystko było. Jednak tegoroczną pielgrzymkę odbierałam zupełnie inaczej. Przecież miało mnie tu nie być, gdyż z powodu obostrzeń miałam nie mieć takiej możliwości. A jednak... Wybraliśmy się „na własną rękę” w 9 osób. Przed wyjściem było dużo obaw, gdzie będziemy spać, co jeść, no i te długie dystanse..., przecież planowaliśmy wyruszyć dwa dni później niż standardowe pielgrzymki. Przed wyjściem, całą trasę, wszystkie moje obawy zawierzyłam Maryi. I chyba tym najbardziej różniła się ta pielgrzymka od wszystkich 12-tu poprzednich – była to najbardziej beztroska „wyprawa” jakkolwiek w życiu przeżyłam.

Zupełnie o nic się nie martwiłam! Co roku na pielgrzymce dzień zaczynałam od kilku dylematów – jaka będzie pogoda, czy mam wziąć ze sobą bluzę, bo poranek lodowaty, ale potem ją nieść, czy też się przemęczyć, za to w ciągu dnia mieć lżejszy plecak... Czy będę miała gdzie uzupełnić wodę do picia, czy może wziąć od razy więcej itp.

Na tej pielgrzymce byłam wolna od jakichkolwiek zmartwień i dylematów. W plecaku oprócz podstawowych środków higienicznych niosłam tylko śpiewnik i małą butelkę wody i nie martwiłam się, że może mi jej zabraknąć (mieliśmy komfort, gdyż towarzyszył nam samochód i na każdym postoju mogliśmy uzupełnić wodę).

Nie mieliśmy z góry ustalonych postojów. Potrzebowaliśmy stanąć, stawaliśmy, gdy dobrze nam się szło, szliśmy dalej (trzeciego dnia przeszliśmy 26 km bez dłuższego postoju, jedynie kilka razy zatrzymaliśmy się na niecałą minutę, by wlać wody do butelek).

Można by powiedzieć „wszystko samo się układało”. My jednak wiedzieliśmy, Kto się o to wszystko dla nas troszczy. Byliśmy na trasie



aż rozpieszczani! Niektóre noclegi przekraczały nasze oczekiwania, kilkakrotnie spożyliśmy prawdziwe domowe obiady (ktoś do nas dojechał w odwiedzinach i przywiózł nam wspaniały obiad, szarlotkę własnej roboty czy pączki i jagodzianki!). Na trasie spotykaliśmy wspaniałych ludzi. Mieszkańcy nie wiedzieli, że będziemy przechodzić, więc nas nie witali, nie częstowali, jak to było co roku. Byli jednak tacy, którzy dogonili nas samochodem i wręczyli nam w reklamówce brzoskwinie. Inny pan przywiózł nam dwie zgrzewki wody. Przed Częstochową podjechał ktoś do nas busem i przez okno podał nam dwa upieczone z kwiatów wianki na głowę, byśmy zanieśli Matce Bożej. Wszystkie takie gesty wywoływały

u mnie wielkie wzruszenie i radość w sercu.

Tak jak wspominałam, szłam zupełnie beztrosko, nie martwiąc się o nic. Myślę, że dzięki temu byłam bardziej otwarta na to, co działo się wokół mnie. Wiele też nauczyliśmy się od siebie nawzajem. Jeden z naszych współpielgrzymów fotografował po drodze wszystkie napotkane kapliczki i krzyże. Pierwsza moja myśl była taka: „że mu się chce...”. Potem jednak zaczęłam nad tym się zastanawiać i zauważyłam w tym piękną służbę, rodzaj modlitwy. Zaczęłam się cieszyć tym, że w Polsce w małych miejscowościach jest tyle pięknych, zadbanej kapliczek, przybranych świeżymi kwiatami, krzyży stojących wśród pól. Sama zaczęłam zwracać uwagę na drobne rzeczy, których w pośpiechu dnia codziennego się nie zauważa, a które Pan Bóg nam ofiaruje (błękit nieba, kwiaty, drzewa przy drodze, uprawy na polach, stawy, rzeki i całe piękno przyrody).

Najważniejszym dla nas punktem dnia była Eucharystia. Zazwyczaj od niej zaczynaliśmy dzień. W ciągu dnia było dużo śmiechu, śpiewów, ale też modlitwy i wyciszenia. Ważna dla mnie była droga krzyżowa (odprawiliśmy we wtorek i w piątek). W czasie drogi przy każdej stacji na chwilę się zatrzymywaliśmy, osoba niosąca krzyż odwracała się do nas, wszyscy przyklekaliśmy na gorącym asfalcie i czyniliśmy pokłon przed naszym umęczonym Zbawicielem. Podnosiliśmy się i wsłuchani w rozważania ruszaliśmy dalej.

W czasie drogi bardzo dużo rozmawialiśmy na przeróżne ważne i mniej ważne tematy. Często podczas śpiewania jakiejś pieśni nasuwał się potem temat do dyskusji. Siostry Niepokalanki, u których nocowaliśmy drugiego dnia w Nowym Mieście (zazwyczaj

ciąg dalszy na s. 8

ciąg dalszy ze s. 7

pielgrzymki przechodzą przez Nowe Miasto dopiero czwartego dnia!) nauczyły nas piosenki o słowach: „Chcę być święty, z jakąkolwiek bądź ofiarą, bo mój Pan świętym jest”. Codziennie ją śpiewaliśmy. Każdy z nas był odpytywany przez naszego muzycznego: „Edyto, czy chcesz być święta?”, po mojej deklaracji wszyscy radośnie śpiewaliśmy zmieniając tekst specjalnie dla tej pytanej osoby i tak dla każdego. Niby prosta wesoła piosenka, a każdemu z nas dawała do myślenia. Każdy musiał się zastanowić i pomyśleć, co oznacza dla niego ta deklaracja. Dyskutowaliśmy między sobą, co może być tą ofiarą. Może jakieś wyrzeczenie, może po prostu trud codziennego życia, ale też może coś czego byśmy normalnie sobie nie życzyli - jak strata bliskiej osoby, choroba, ból zadany przez najbliższych...

Pobudzaliśmy między sobą pragnienie dążenia do świętości. Często z tej piosenki przechodziliśmy na przepiękny utwór Magdy Aniol pt. „Moja niebieska sukienka”, gdzie refren też nawiązuje do pragnienia bycia świętym.

Nikt z nas przed wyruszeniem w drogę nie zastanawiał się nad tym, co będzie hasłem tej pielgrzymki, jakie będziemy rozważać duchowe tematy. My tylko ruszyliśmy na szlak z pragnieniem uczestnictwa w codziennej Eucharystii, z przejściem tej drogi w rytmie modlitw pielgrzymkowych niosąc do Matki Bożej ogrom inten-



cji (zarówno naszych własnych, powierzonych nam przez nasze rodziny i bliskich, jak i wiele intencji przekazanych przez pielgrzymów, którzy nie mogli być z nami, a pielgrzymowali duchowo – intencje zostały nam wręczone na małych karteczkach w dniu wyjścia, bądź codziennie dochodziły do nas drogą sms-ową). Mimo, że przez pierwsze dni w naszym 9-cio osobowym zespole nie mieliśmy fizycznie księdza, cały czas mieliśmy duchowe wsparcie ks. Mariusza (naszego corocznego przewodnika grupy żółto-biało-żółtej z grup 17-tych). Już w Warszawie, idąc Krakowskim Przedmieściem, połączyliśmy się z nim przez telefon i otrzymaliśmy pierwsze błogosławieństwo. Codziennie też razem śpiewaliśmy apel (telefon podłączaliśmy pod nasze skromne nagłośnienie i byliśmy razem) i wspólnie się modliliśmy otrzymując na koniec błogosławieństwo.

Niesamowite jest to, jak byliśmy prowadzeni duchowo na tym pielgrzymkowym szlaku. Jeden temat, który cały czas się przewijał, to wspomniany wyżej temat świętości. Kolejny to Eucharystia. Zaczęło się chyba też od jakiejś piosenki, luźnej rozmowy. Ja wspominałam o objawieniach Cataliny Rivas, która miała wizję tego, co dzieje się podczas Mszy Świętej. Jeden z naszych braci włączył konferencję on-line księdza Dominika Chmielewskiego dotyczącą Eucharystii, której słuchaliśmy w odcinkach przez dwa kolejne dni. Na ostatnie dwa dni dołączyli do nas „nasi” księża Misjonarze Krwi Chrystusa (co roku towarzyszący nam na pielgrzymkowym szlaku). Przecież nie wiedzieli jakie tematy rozważaliśmy w czasie pielgrzymki, a jednak przygotowali dla nas konferencje właśnie o Eucharystii, każdy w innym ujęciu. Takich tematów, które ciągle do nas wracały na naszym pielgrzymkowym szlaku było kilka.

To niesamowite jak byliśmy prowadzeni i zaopiekowani zarówno fizycznie jak i duchowo!

Można by jeszcze długo pisać o tym co się działo na trasie. Gdy po powrocie moja koleżanka zapytała mnie czy doszłam i czy wszystko w porządku, podsumowała „to musi być piękna historia”. I jest. To był wspaniały, wartościowy czas. Niech teraz przynosi owoce w życiu codziennym, bo przecież „chcę być święta...”.

Edyta

INFORMATOR PARAFIALNY

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII:

DNI POWSZEDNIE:
7.00, 18.00

NIEDZIELE I UROCZYSTOŚCI:
7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00

SOBOTNIA MSZA ŚWIĘTA WIECZORNA
JEST **LITURGIĄ NIEDZIELNĄ**

SPOWIEDŹ 15 MIN. PRZED KAŻDĄ MSZĄ ŚWIĘTĄ, A TAKŻE W KAŻDĄ ŚRODĘ PODCZAS ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU (19.00-20.00)

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU: W KAŻDĄ ŚRODĘ PO Mszy Św. (18.45-20.00)

KANCELARIA PARAFIALNA GODZINY PRZYJĘĆ:

PONIEDZIAŁEK 17.00-18.00

WTOREK 17.00-18.00

ŚRODA 17.00-18.00

CZWARTEK 19.00-20.00
(SPRAWY MAŁŻEŃSKIE)

SOBOTA 9.00-10.00

W NAGŁEJ SYTUACJI KANCELARIA CZYNNA JEST W KAŻDEJ CHWILI
TEL. 22 781-14-92

ADRES INTERNETOWY:
www.marki.michalici.pl